Nr 35.

Tygodnik krakowski

Wychodzi dwa razy w tydzień to jest w niedzielę i czwartek o 6 wieczór, drukiem Józefa Czecha.

Przedpłata kwartalna wynosi zł. 15. numer pojedynczy gr. 20.

Niedziela. dnia 4 maja 1834.

PISMO POSWIĘCONE LITERATURZE I WIADOMOŚCIOM POLITYCZNYM.

LITERATURA.

PAMIĄTKA NAUKOWA.

»Oto są czasy metafizyki i prawdziwéj filozofii," powiedział słusznie o wieku obecnym, recenzent metody Bakona, w artykule swoim Iszym, numerze 23cim tygodnika. Filozofia niezaprzeczenie jest żywiołem i znamieniem okresu bieżącego, pojmowanie jéj wszakże, jak innéj każdéj nauki, musi być historyczne, skoro ma być głębsze i łatwiejsze; a komu w mozolnym zawodzie nauki, we wszystkich trudach i czuwaniach, jest na myśli ziemia rodzinna, kto w ogóle pracując ludzkości, dla kraju szczególniéj pracuje, ten gardzić nie powinien, dziejami choć ubogiéj literatury narodowéj, przedmiotu swojego. Jeżeli zatém wierzymy w taką dążność filozoficzną dni naszych, nieobojętnym pewnie nam bedzie, list poniższy, nowatora dziejów polskich, do Sniadeckiego Jana; jest on niezawodnie miłą pamiątką dla historyi filozofii w Polsce, i dla tego niewahamy się ozdobić nim tygodnika, mimo wiedzy, a tém samém woli, najszanowniejszego pisarza, powtarzając do niego z piérwotnym wydawcą Sybilli Woronicza: »*i odpuść nam nasze winy.*"

Jaśnie Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Składać JWWMMPanu Dobr. dzieki jak najczulsze za łaskawą pamięć na naszę bibliotekę krakowską, jest mi obowiązkiem bardzo miłym, a nie mniéj chlubno mi, że do darów do biblioteki raczyłeś przyłączyć i dar dla mnie o filozofii kantowskiéj. Przyjmuję ten upominek z wielką wdzięcznością, lubo spór JWWMMPana Dobr. z filozofią Kanta jest dla mnie jako bibliotekarza ważną, jednak gdy nie dosyć wdawałem się w filozoficznych systematów historyą, prawie obcą rzeczą. Wszelako gdy ze sporów literackich zawsze coś dobrego wynika, tuszę, że i z tego sporu literatura nasza korzystać będzie, w któréj dotąd wszelka niemal filozofia leżała odłogiem, bo wyjąwszy to, co Narbut, a nawet i od biedy Jaroński i recenzent wileński jego o filozofii pisali, wyjąwszy naszego etyka Fredra i Petrycego tłómacza Arystotelesa, toć dotąd jeszcze nic nie mamy w filozofii czytania godnego lubo dosyć książek Bentkowski przywodzi pod rubryką: filozofia. Przyjmuj JWWMMPanie Dobr. łaskawie to zdanie moje, jako nie od sędziego, lecz jako od bibliotekarza. *Non sum judex competens sed bibliothecarius utrique parti aequus.* Życzę, abyś JWWMMPan Dobr. w obronie cnotliwego Kanta znalazł antagonistów tobie równych, a w tedy pożytek dla naszéj literatury będzie nieochybnie wielki. Apologią francuzkich filozofów czytałem z lubością; bo mnie zdają się wszystkie systemata być dobre, i cząstkowo prawdziwe. Sam byłbym za sceptycysmem, żebym miał czas zapuszczać się w labirynty filozofii. Ani spinozism, ani jakikolwiek sceptycysm nie mogę uważać za tak nie moralny, jak go okrzykali przeciwnicy dawniéj w Hollandyi, potém w Niemczech, a teraz u nas w Polszcze. — Herder ujmował się za spinozismem, a nie szkodziło mu to nic w Wejmarze. W Krakowie choć wolnym, niewiem czyby to wolno było. Odważam się to JWWMMPanu Dobr. pisać jako dowód, że wszystkie JWWMMPana Dobr. pisma w literaturze, byle nie przechodziły moje pojęcie, są mi ważne i szanowne. Jednym pisemkiem odsłużę jako tako za wyświadczoną mi łaskę i dar uczyniony, t. j. Historyą biblioteki naszéj, w któréj miło mi oddawać hołd należyty JWWMMPanu Dobr.

JP. Szopowicz upewnił mię, że 2ga edycya mojéj historyi polskiéj podobała się JWWMMPanu Dobr. Miłość własna każe mi wierzyć temu zapewnieniu, a skromność i skłonność do sceptecyzmu zakazuje mi dawać wiarę życzeniu memu, bo cóż może być dla mnie pochlebiejszém jak *placuisse principibus in re litteraria nostra viris,* i zwłaszcza JWWMMPanu Dobr. znawcy, *judici competenti.* Z biblioteką krak: zupełnie skończyłem. Utrzymanie. pracy choć nie wiele mniejszéj wymaga, ale jednak już milszém jest zatrudnieniem. Wszelako, jeżeli dawniéj mówiono: *Dii ei erati fuerunt, quem paedagogum fecerunt*, to zaisté o bibliotekarstwach toż samo można powiedzieć, *quem bibliothecarium fecerunt.* Ale zrodzeniśmy do pracy, raz tylko żyjemy na swiecie, to było mojém hasłem, co mi dodawało serca, a resztę niebo dodało.

Lecz tu dopiéro postrzegam, żebym nadto się rozwodził w pisaniu do JWWMMPana Dobr. bez względu, że masz co innego do czynienia, jak czytać listy moje. Więc *manum de tabula.* Tylko tyle pozwól JWWMMPanie Dobr. żebym pisał się

Jaśnie Wielmożnego
Pana Dobr.
najniższym i najobowiązańszym
sługa
Jerzy Samuel Bandtkie.

w Krakowie
d. 20 sierpnia
r. 1820.

RĘKOPISM Z KOŃCA XVII WIEKU.

NA WIECZNĄ PAMIĄTKE

DYARYUSZ DOSTATECZNY WJAZDU I AKTU KORONACYI NAJJAŚNIEJSZEGO KRÓLA JEGOMOŚCI AUGUSTA WTÓREGO SZCZĘŚLIWIE NAM PANUJĄCEGO.

Roku pańskiego 1697 dnia 12 miesjąca września o godzinie siódméj z rana wprowadzono w zamek krakowski *pro securitate*, piechoty polskie i węgierskie których było *cirtiter* pięć chorągwi w nowéj barwie, za niemi szły gwarnizony piechotne k. jmości począwszy od saméj floryanskiéj bra-

my aż do zamku, przez wszystko miasto we dwa rzędy rozstawione, które stały aż do skończenia wjazdu, gdzie zaś obszerność miejsca była, jako to w rynku, w przecznicach, ulicach stały chorągwie, arkebuzyerów zbrojnych, wszyscy w koletach a tych mogło się rachować na dwa tysiące, szły potym węgierskie piechoty, których było cztery chorągwie. — Wystawione były w mieście, na miejscach zwyczajnych, w perspektywie dwie bramy tryumfalne, wyśmienitą robotą z napisami i z osobami złocistemi przodków króla jmści, przy krzykliwéj dętéj i instrumentalnéj muzyce ozdobione. W najpiérwszéj bramie był orzeł biały z rozpostartemi skrzydłami, klejnot korony polskiéj reprezentujący, który misterną sztuką skłaniał się nisko, dla powitania wjeżdżającego pana, po dnim w pośród bramy malarskim kunsztem obraz króla jmści *ad vivum* potrafiony. Na drugiéj bramie osoba króla jmści pod laurowym wiencem na koniu na kształt sztukatoryi *in aere*: któremu gieniusz albo anioł lecący kładł na głowę koronę: przez te tedy bramy szły cechy miejskie wszystkie z chorągwiami, nawet i z Wieliczki górnicy wszyscy w płóciennicach białych przy chorągwi, za niemi następowała rajtarya w barwie czerwonéj królewska, z białém płaszczów podszyciem kornetów siédm, z zielonym podszyciem kornetów dziewięć, z błękitném podszyciem kornetów dwa, wszyscy konno z jednakiemi muszkietami, ich zas officerowie byli w jednakim stroju białym z srebrnemi galonami, mieli kapelusze pod strusiemi piórami białemi; następowała tudzież przodkując gromadna kompania pp. kupców krakowskich w stroju szatno przybranych, była także i druga kompania kupiecka w stroju cudzoziemskim, nakształt kawaleryi wymundorowana, obie te kompanie na dobrych koniach, przy trąbach i dętéj fajferów muzyce, stanęły w rynku szeregiem sporządzone, i czekały na wjeżdżającego króla jmści; a pod czas ten z dział na koło miasta ognia hucząco dawano. Potym jechali lokaje królewscy w barwie czerwonéj, potrzeby odmienne w lankotkę błękitne ze srebrem mieszane, tych było 60, za niemi w takiejże barwie, trębacze jechali z srebrnemi trąbami nro. 12 mieli także i kotły srebrne, prowadzono potym muły juczone skarbami, nakryte żółtemi całonami jakoby czapragami, na głowach i na jukach miały kity wysokie z piór, u uszu dzwonki głośne, tych mułów było 40, przy każdéj parze szedł w złotéj barwie masztalerz, za tymi para mułów niosących lektykę królewską, przy tych były srebrne dzwonki i strojno masztalerze. Następowały przepyszne karety różnych panów w liczbie 24, za niemi szły karety wyśmienite królewskie nro 12, ostatnia piękna i bogata, blaszkami złocisto srebrnemi obita, w cugu ośm koni masłowatych bardzo pięknych, szory bogate, a woźnice w takiejże barwie ceglastego kolorn sukna angielskiego jako i lokaje.— Potym prowadzono konie powodne królewskie 24, wszystkie bardzo piekne, rzędy bogate, złote, niektóre sadzone dyamentami, rubinami, szafirami, nakryte nowymi dywdykami aksamitnemi koloru karmazynowego z franzlą złotą szeroką, na których były bogato haftowane herby królewskie pod koroną, na każdym pięć herbów. Innych koni ośm było na powodzie jeszcze piekniejszych, z siedzeniami polskiemi i tureckiemi, rzędy bogate kamieniami drogiemi sadzone, przy tych po dwa masztalerzów w barwie tego koloru jak lokaje. Następowała potym kalwakata, różnych jmciów pp. szlachty, także kawalierów wielo cudzoziemskich strojem Polaków i cudzoziemców jkmści, za niemi znowu trębaczów 12stu, z srebrnemi trąbami, i kotły przy nich srebrne z złocistemi herbami, po nich szły rajtarye królewskie w koletach, i zbrojach chorągwi 12, wszyscy jednakowe flinty w rękach trzymający. Za tymi szły wojska ozdobne polskie chorągwi pancernych 4, wołowskich 2, usarskich 3, po nich karoce dwie bogate. — Następowali jcm. pp. senatorowie i różna szlachta na koniach, pan marszałek nadworny niósł laskę, ziednéj strony jego był pan wojewoda krak, zdrugiéj jmp, kasztelan poznański, zanim jechał po prawéj ręce jmks biskup kujawski, po lewéj jks. biskup znudzki, potym sam król jmość pod baldachinem (który niesli jcm. pp. radzcy kra.) jechał na masłowatym koniu prawie wtakt po trąbach plasy czyniącym w rzędzie dyamentowym. Sam król jmść miał suknią sutą dyamentami nasadzoną, niemiecką, cielistą, podszytą gronostajami, na piersiach sztuka dyamentowa jak słońce z promieniami; cała suknia miała kosztować 14 milionów reńskich, kapelusz pod ceglastemi strusiemi piórami, na kapeluszu przy bindzie dwa dyamenty spięte wielkości jako orzechy laskowe, za nim jechał jks. biskup pasawski, ponim 4 prałatów, jmściów ksks. referendarzów, 2 opatów za tymi urzędnicy i kawalerya jkm, w kalwakacie bardzo strojno i ozdobno na koniach tucznych i bogato ubranych, o koło koła jkm. szli we dwa rzędy Szwajcarowie z alabartami złocistemi, barwa błękitna z żółtą w pasy, pludry odęte z wstęgami: tych było sto; po nich szły chorągwie rajtaryéj królewskiéj: jedni byli w barwie karmazynowéj z srebrnemi galonami i potrzebami, wszyscy na dobrych koniach siwych, drudzy wtejże barwie na koniach karych ci są *custodes corporis* króla jmści z gołemi mieczami albo rapierami, było ich 300, po nich zbrojni w koletach *ut supra*, tych wszystkich było chorągwi 12 i tak *pompose* wjechał spokojnie król jmść pan nasz miłościwy szczęśliwie jako *Augustus secundus* do zamku krakowskiego, którego sekundowała, sekunduje i sekundować będzie, łaska Najwyższego, a ten dzień dwunasty może się nazwać, ubłogosławionym, ponieważ w ten czas wjazdu dał Pan Bóg wielką wiktoryą cesarzowi jmci chrześciańskiemu, w Węgrzech, gdzie 30000 zniesiono Turków, i obozy z armatami odebrano, w tenże dzień 12 7bris przed laty walną i sławną Jan III król polski z rycerstwem koronném i wksl. pod Wiédniem wiktoryą otrzymał, a Wiédeń z obsydyej wyswobodził. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

NOWOŚCI LITERACKIE.

W tutejszéj drukarni akademickiéj, na dniu 6 z. m. wyszedł prospekt na dzieło pod napisem: *Rys prawa rzymskiego*. Autorem jest pan Oldakowski Antoni. Przedpłata wynosi zł. pol. siedm, przyjmuje się do końca czerwca: wtedy bowiem w każdym razie zamknięta będzie, gdyż jeśli niezbierze się odpowiednia liczba przedpłacących, dzieło niewyjdzie; w razie powodzenia przedpłaty, opuści prassę z dniem 1 października.

Księgarnia Zawadzkiego i Węckiego we Warszawie, ogłasza na przedpłatę, dwa tomy dzieł gospodarskich, znanego powszechnie autora p. Oczapowskiego Michała, pod napisem: » Nauka praktyczna o uprawie roślin gospodarskich, a mianowicie, zbóż, warzyw i roślin pastewnych; tudzież o łąkach i pastwiskach.”

Oba tomy zajmować będą przeszło sześćdziesiąt arkuszy druku. Do obu tomów będzie załączonych tablic z figurami cztery i oprócz tego rycin wyobrażających rośliny pastewne i łakowe czterdzieści piec. Dzieło to, lubo jest ciągiem dalszym znanego już powszechnie pod napisem: » Rzut oka na teraźniejszy stan gospodarstwa w klimacie północnym, czyli wykład prawideł podług których reforma teraźniejszego systematu gospodarowania z pożytkiem dla właścicieli ziemskich w klimacie północnym a w szczególności w krainach Polski i Litwy uskuteczniona być może.”

Cena przedpłaty, na oba tomy, ustanawia się złp. dwadzieścia; przyjmuje się w Krakowie w księgarni Józefa Czecha.

DO ***

NA ALPACH W SPLÜGEN

WIERSZ NOWY

MICKIEWICZA ADAMA

z przeszło-rocznego wydania warszawskiego jego poezyj.

Nigdy, więc nigdy z tobą rozstać się niemogę!
Morzem płyniesz, i lądem idziesz za mną w drogę,
Na lodowiskach widzę błyszczące twe ślady,
I głos twój słyszę w szumie alpejskiéj kaskady,
I włosy mi się jeżą, kiedy się oglądam,
I postać twoję widzieć lękam się i żądam.
Niewdzięczna! gdy ja dzisiaj, w tych podniebnych górach,
Spadający w otchłanie i niknący w chmurach,
Wstrzymuję krok, wiecznemi utrudzony lody,
I oczy przeciérając z lejącéj się wody,
Szukam północnéj gwiazdy na zamgloném niebie,
Szukam Litwy i domku twojego i ciebie;
Niewdzięczna! może dzisiaj królowa biesiady
Ty wtańcu réj prowadzisz wesołéj gromady,
Lub może się nowemi miłostkami bawisz,
Lub o naszych miłostkach śmiejąca się prawisz,
Powiedz czyś ty szczęśliwsza, że ciebie poddani,
Niewolnicze schylając karki, zowią pani!
Że cię rozkosz usypia i wesołość budzi
I że cię nawet żadna pamiątka nienudzi,
Czy byłabyś szczęśliwsza, gdybyś moja miła
Wiernego ci wygnańca przygody dzieliła?
Ach! jabym cię za rękę po tych skałach wodził
Jabym trudy podróżne piosenkami słodził,
Jabym piérwszy w ryczące rzucał się strumienie,
I pod twą nóżkę z wody dostawał kamienie,
I przeszłaby twa nóżka wodą niedotknięta,
A całowaniem twoje ogrzałbym rączęta.
Spoczynekby nas czekał pod goralską chatą,
Tam zwleczoną z mych barków okryłbym cię szatą!
A ty byś przy pasterskim usiadłszy płomieniu
Usnęła i zbudziła na mojém ramieniu.

W 31 nrze Tyg. krak. donosząc o odbytém posiedzeniu towarzystwa naukowego, popełniliśmy omyłkę, nie dołożywszy do napisu: »o zapatrzeniu się niewiast" wyrazu »brzemiennych"— lecz łaskawi czytelnicy, może odpuszczą nam ten grzech powszedni, gdy się przekonać zechcą, że rozprawiający o wpływie wyobraźni niewiast na płód, nie tylko same brzemienne kobiety miał na uwadze; a czego pozwolony nam następny wyciąg ze wzmiankowanéj rozprawy, może dowiedzie: brzmi on zaś, jak następuje: »W roku 1810 poznałem był, mówi o sobie rozprawiający, w Wilnie nie piérwszéj już młodości pannę R. która, pomimo że na piérwszy rzut oka zdawała się być flegmatycznego temperamentu, umysł jéj wszakże, chociaż niedosyć wypielęgnowany, był jednak dość wesoły a wyobraźnia czasami się nawet odznaczająca.— Gdym dnia pewnego był w domu jéj brata, gdzie i ona mieszkała, wszedłem do zajmowanego przez nią pokoju, w którym spostrzegłem nad kominkiem stojącą doskonałéj roboty sztukę porcelany paryzkiéj, wyobrażającą dwoje dzieci płci męzkiéj, trzymających się za ręce wzniesione po nad ich głowami, przy postawie reszty ciała takiéj, jaką zazwyczaj mitologiczni rzeźbiarze trzem Gracyom nadają,— obiedwie te osóbki były prześlicznych dziecinnych rysów twarzy, i pięknego kolorytu; jedna blad włosów a druga chataigne. — Kiedym się dłużéj nieco owym dziecióczkom przypatrywać zaczął, weszła powolnym krokiem panna R. a wpatrując się ze łzawém okiem w tenże co i ja przedmiot, solennym niemal rzekła głosem: »kto mnie miéć będzie za żonę, miéć będzie i dwóch takich chłopaków." Czy tych samych porcelanowych? zapytałem.—» Nie, odpowiedziała: stojąc w postaci niby wyroczni, nietakich, ale z duszą i ciałem.— Wziąwszy to w ówczas za interessowany wyskok dowcipu dołrzałéj panny, starałem się skrócić w podobnym toku wszczętą rozmowę, i wyszedłem do pokoju kompanii.— W krótce zaś potém, opuściłem Wilno, a z niém i pannę R. jakto mówią, i z oczu i z myśli. Dopiéro w roku 1821, gdy z Białegostoku przybywszy w okolice Biélska, do pewnego chorego, wszedłem był do salonu, a po zwyczajnych ogólnych grzecznościach, szukałem gdzie na ustroniu dla wypocznienia miéjsca, spostrzegłem zbliżającą się do mnie gospodynię domu, z jakąś matroną, w któréj rysach twarzy, żadnéj prawie nieprzypominałem sobie znajomości; gdy w tém piérwsza, w te się do mnie odezwie słowa: — Oto pani W. która sobie życzy z p. doktorem dawną odnowić znajomość; a nimem się zdołał na jakiś zdobyć komplement: — Tak jest rzecze nieznajoma matrona, z niecierpliwością oczekiwałam chwili, w któréjbym się z Panem widzieć mogła, ażeby go przekonać iż jestem kobiéta *parolistka*, mieszkam ja z tąd bardzo blizko we wsi T. proszę przeto w powrocie swoim nie minąć domu mojego, tém więcéj, że nie będzie prawie nic z drogi, a sprawi mi to podwójną przyjemność, raz że go miéć będę w domu moim, drugi raz, iż będziesz tak grzeczny i raczysz zawakcynować dwie istoty, z któremi także dawną odświéżysz znajomość.— Co raz wiecéj zdziwiony niezrozumiałemi dla mnie słowy, rzekłem nakoniec że pani W. zapewne się myli biorąc mnie za kogo innego? — Bynajmniéj, odparła, przecież panna R. przed 10 laty w Wilnie, nie musiała mu zupełnie wyjść z pamięci, a to co w domu moim zobaczysz przekona go, że lubo jestem kobiétą, umiem jednak dotrzymać słowa. — W téj dopiéro chwili jak błyskawicy lotem, przyszły mi na pamięć porcelanowe osóbki; ale obok tego bojaźń, dość w modzie wówczas będącéj *mistyfikacyi*, nie po mału kazała się mi miéć na ostrożności; w tém dano znać, że się mój chory przebudził, udałem się więc do niego, i już się z panią W. niewidziałem, która wszakże odjeżdżając zobowiązała gospodynię domu, aby mnie koniecznie nakłoniła do odwiedzenia ją w moim powrocie. — Wtedy dopiéro przywodząc sobie na pamięć wszystkie okoliczności, z Wilnem i niegdyś panną R. związek jaki miéć mogące, wybadywałem gospodynię domu, o wszystko to, coby się dzisiejszéj pani W. dotyczeć mogło, pomiędzy mnéj do rzeczy ściągającemi się okolicznościami, rzekła mi: — Ile dla pana interesującą tylko rzeczą, tyle dla nas niewyjaśnioną zagadką jest pani W. jak wiadomo i jak widziałeś, sama wcale niepiękna; mąż zaś jéj zwłaszcza przy niezgrabném noszeniu nogi prawéj na szczudle, jest prawie odrażający; z tém wszystkiém, w roku 1814 poszła ona za niego nie z miłości, ale jak zwyczajnie panna w pewnych już latach, i ze szczupłym posagiem: w rok jednak urodziła piérwszego syna blondyna, a w 14 potém miesięcy drugiego chataigne—obadwa prześliczne chłopaki, lecz odtąd już więcéj dzieci niemiała, i jak mowi, miéć niepowinna i niemoże.— Wszystko to tém więcéj, we mnie wzbudzało ciekawość, nieomieszkałem przeto udać się do wsi T. gdzie przybyłego przed domem jeszcze powitała pani W. trzymając za ręce dwóch chłopczyków, z których jeden niósł owe porcelanowe osóbki. — Muszę tutaj wyznać prawdę, że dowody nie mogły być nigdy więcéj przekonywające, patrzałem albowiem na tych chłopczyków: porównywałem składy ich twarzy i kolor włosów, z porcelanowemi osóbkami.— Nic a nic do zupełnego pomiędzy niemi niebrakneło podobieństwa.— Dziś matka już nie żyje, a chłopczyki dorosłe i zdrowe.— Zdarzenie zas to jasno dowodzić się zdaje, w jak odległéj nawet porze od chwili zostania matką, wyobraźnia niewiasty wpływać już może na utwór przyszłego płodu.

Przyszły numer czwartkowy Tygodnika mimo święta wyjdzie, i o właściwéj godzinie będzie do odebrania w kantorze głównym, handlu Kocha.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

RZECZ POSPOLITA KRAKOWSKA.

Komitet ekonomiczny składają po wiekszéj części obywatele miasta Krakowa, professorowie, lub urzędniczy, wszyscy bezpłatnie usługi swoje krajowi poświecający, idąc z największą gorliwością rządowi wolnego kraju w pomoc, tam gdzie dobro miasta Krakowa, jego upiększenia lub oszczędności, zwłaszcza przy wydatkach na fabryki przeznaczonych są głównym celem. W roku bieżącym tenże komitet zajmuje się ważnym przedmiotem, to jest prowadzeniem dalszém kanałów publicznych i wpuszczaniem do nich kanałów prywatnych. To jest prowadzi się obecnie główny kanał od koszar milicyi w poprzek ulicy gołębiéj, Stéj Anny, do ulicy szewskiéj, w kierunku placu gwardyi narodowéj. Z prywatnych kanałów, w skutek losowania którym dało pierwszeństwo w robocie, wypadło iż naprzód prowadzić się będą kanały od domu narożnego pod nrem 246 i 7 przy ulicy brackiéj będącego, do domu przy téjże ulicy pod nrem, 252 potem od domu narożnego przy ulicy grodzkiéj i poselskiéj pod nrem 197 położonego, do gmachu kościoła Wszystkich Swiętych. Nadzór nad kanałami rządowemi i prywatnemi mają, niezmordowani w usiłnościach swoich ku dobru ogólnemu dążących, pp, Straszewski Floryana i professor Florkiewicz Paweł, członkowie komitetu ekonomicznego.

POLSKA z WARSZAWY 28 kwietnia. Instytut moralnie zaniedbanych dzieci, założony w r. 1830 za pomocą ofiar dobroczynnych, nie mógł być późniéj przywrócony w dawném miejscu, z powodu, że dom i wszelkie ruchomości jego, stały się pastwą płomieni podczas szturmu Warszawy. Teraz użyteczny ten zakład będzie przyłączony do domu przytułku i pracy w taki sposób, że dzieci do niego oddawane, nie będą miały żadnéj styczności z włóczęgami i tułaczami w tamtym osadzonymi. W osobném podworzu będzie wystawiony na ten cel dom oddzielny, staraniem osób które składały dozór tegoż instytutu. Lubo posiadany fundusz na spomnioną budowlę, pochodzący z pozostałości dawniejszéj, a wynoszący blisko 18,000 złp. jest niedostateczny, wszelako budowa domu rozpocznie się jeszcze w tych dniach. Reszta będzie dopełniona składkami do zbierania których jest upoważniony pan L. A. Dmuszewski, członek dawnego dozoru moralnie zaniedbanych dzieci. (*D. P.*)

ROSSYA, 11 Kwietnia WILNO. Wydawanie kuryera litewskiego, zgodnie z celami rządu, z miejscowemi okolicznościami i pożytkiem kraju, wymagało znacznych odmian. Potrzeba było dać temu pismu moc gazety urzędowéj, powiększyć jego objętość i wydawać odtąd, nie w samym już jak pierwéj, języku polskim, ale razem i nierozdzielnie z ruskim. Dla przykładania się do przyzwoitego wydawania téj gazety w nowym jéj kształcie, Najjaśniejszemu Cesarzowi Jegomości podobało się, po przedstawieniu jaśnie oświeconego wileńskiego wojennego gubernatora książęcia Andrzejewicza Dołhorukowa Mikołaja, ustanowić przy mającym się odkryć w Wilnie szlachetnym pensyonie, czasowy redakcyjny komitet, który na osnowie najwyżéj przepisanych jemu prawideł, dnia 15 lutego, otworzywszy posiedzenia, rozpoczął swe czynności. Przez księcia jegomości wojennego gubernatora, jako wysokiego i bezpośredniego protektora, tego dla kraju tutejszego tak istotnie potrzebnego pisma, potwierdzone są na członków komitetu osoby następujące: 1. Archimandryta wileńskiego pierwszéj klassy monasteru Platon. 2. Professor wileńskiéj medyko-chirurgicznéj akademii, radzca stanu i kawaler Mianowski. 3. Wileński gubernialny pocztmistrz radca stanu i kawaler Trefurt 4. Professor wileńskiéj medyko-chirurgicznéj akademii, radzca kollegialny Ejchwaldt. 5. Professor astronomii radzca kollegialny Sławiński. 6. Professor wileńskiéj rzymsko-katolickiéj duchownéj akademii wileński katedralny kanonik Skidełł. 7. Wileński katedralny kanonik professor Fiałkowski. 8. Professor wileńskiéj medyko-chirurgicznéj akademii, radzca kollegialny i kawaler Łobojko. 9. Professor, radzca kollegialny i kawaler Kukolnik. 10. Prokurator komissyi radziwiłłowskiéj radzca honorowy i kawaler Seleźniew. 11. Starszy nauczyciel Igo wileńskiego gimnazium W. Prachów, (który jest razem sekretarzem komitetu.). 12 Starszy nauczyciel 2go gimnazyum wileńskiego M. Czystaków. — Pierwsze posiedzenie komitetu zagajone było przemowieniem pierwszego członka jego, archimandryty Platona. (*T. P.*)

DZISIEJSZA POCZTA BERLINSKA.

FRANCYA. Po uśmierzeniu małych jeszcze w Soissons Nismes i Montpeiller wszczynających się rozruchów wszędzie już spokojność jest przywróconą, wszelako do 40 000 wojska sciągnęło w okolice Lugdunu, w którém te mieście, na placu Belle-Cour oddziały wojska ciągle biwakują. Według pewniejszéj rachuby, ze strony wojska w mieście tém 20 oficerów i 400 żołnierzy poległo. Obliczenie zaś szkód jakie Lugdun w ostatnich poniósł zdarzeniach, wykazuje do 80,000,000 franków, na których zaspokojenie gdy kassa municypalna nie wystarcza, izby fundusz nowy będą musiały obmyśléć.— Komissya sądowa śledcza izby parów, przystąpiła już do inkwizycyi aresztowanego pana Marrast wydawcy Trybuny, który oskarżonym został o zbrodnią skutecznego poduszczenia do buntu, że którę teraźniejsza ustawa karna, karę śmierci naznacza. Posiedzenia téjże kommissyi mają się odbywać we Wersailles, którego to miejsca policya, przez czas trwania jéj działania, samemu prefektowi policyi pod kierunek, a dowództwo załogi głowi Bugeaud powierzonemi być mają.— W skutku aresztowania w kilku miejscach Francyi, osób wojskowych do republikańskich towarzystw należących, o którém i ministeryalny Dziennik sporów spomina, papiery na giełdzie paryzkiéj spadły.— Mówią iż minister spraw wewnętrznych p. Thiers, ma do izb prawodawczych wnieść projekt nowéj ustawy, na mocy któréj wszyscy członkowie, republikańskich stowarzyszeń, mieliby być bez wszelkich rozwlekłości processu z Francyi oddaleni.— I znany legitymista p. Chateaubriad ogłosił w dziennikach paryzkich, iż w brew ustawie przeciw stowarzyszeniom, nie usunie się od żadnego związku zgodnego z jego przekonaniem, który by obronę wolności druku, albo wolności osobistéj, zachowanie świętości ołtarza, i nietykalności pomieszkania miał na celu,— Członkowie związku praw człowieka noszą teraz dla odróżnienia się, włosy długie z tyłu, à la Benjamin Constant.— Młody Bourmont, dla braku wizy na paszporcie znów zatrzymany w Belle-garde i do Nantes odstawiony został.— Czynności obu izb prawodawczych francuzkich ściągają się obecnie, do roztrząsania budżetów różnych ministerstw. ANGLIA. Ze zgromadzeń rzemieślników żadne dotąd rozruchy nie wynikły w Londynie, Izby zaś prawodawcze zatrudniają się rozbiorem projektów względem stopni akademickich, dla sekciarzy (Dissenters), i względem zamiany dziesięcin zbożowych na pieniężne. Gorliwe przedstawienie lorda kanclerza Brum w pierwszym z tych przedmiotów, w którém się nieco uniosł, dało powód iż w izbie lordów nadzwyczajne wzburzenie i nieprzystojne wzajemne wzywania do porządku nastąpiły.— HISZPANIA. Według najnowszych wiadomości z Madrytu, ogłoszona przez Dziennik sporów zmiana ministeryum hiszpańskiego jeszcze się niezisciła. Mówią że istotne zwołanie Kortezów nie nastąpi, jak dopiero po zupełnym upadku stronnictwa Don Karlosa. Królewski statut obejmujący nową organizacyą Kortezów, podpisany został w Arranjuez przez królowę dnia 13go kwietnia: głowniejsze jego oznaczenia są: ciało prawodawcze składać będą dwie izby: wyższa procerów i niższa prokuradorów, które obiedwie przez króla tylko zwoływane i rozwiązywane być mogą. Okres ich zwoływania jest co dwa lata przynajmniéj. Obrady ich będą publiczne lecz tylko w przedmiotach przez króla im pod rozwagę podanych, z możnością przekładania królowi petycyj. Do przyprowadzenia we wykonanie ustawy jakiéj trzeba przyzwolenia obu izb i sankcyi króla. Podatki mogą być wybierane tylko według oznaczenia Kortezów. Prezydentów obu izb król wybiera. Kortezy zwoływane być mają po nastąpionéj śmierci króla dla odebrania przysiegi od jego następcy, na ścisłe zachowanie ustaw i dla zaprzysiężenia temuż wierności. Podobnież zwołanemi być mają w przypadku małoletności, następcy lub następczyni tronu, aby ich opiekunowie przysięgę rzetelnego praw państwa i obowiązków zachowania opieki wykonali. Procerów król tworzy wyjąwszy grandów Hiszpanii którzy z urodzenia mają być procerami i to dziedzicznemi, godność ta ich jest dożywotnia i obok grandów samym tylko najwyższym dostojnikom państwa i ludziom wysoce zasłużonym i znaczne dochody mającym udzieloną być może. Prokuradorów naród obièra, według mającej się ogłosić ustawy obiorczéj: waruuki zaś zostania takim deputowanym są: być z rodziców Hiszpanem, mieć lat 30, mieć dochód własny 12000 realów (4,800 zł. pol.) być urodzonym, lub dwa lata mieszkać w prowincyi w któréj się jest wybranym albo mieć dom w mieście czy na wsi, lub też mieć własność ziemską 6,000 realów przynoszącą. Trwanie zwyczajne pełnomocnictwa prokuradorów jest trzechletnie. PORTUGALIA. Wiadomosć o porażce generała Pedroistów barona *Da Sa* w południowéj Portugalii niesprawdziła się. Na polu wojny niezaszły żadne wypadki prócz tego że Don Karlos, nie widząc się dość bezpiecznym na granicy sam przyjechał do Santarem.— AUSTRYA. Według ogłoszenia Gazety powszechnéj, księżna Berry spólnie z mężem swoim hrabią Luchesi Palli, ma przez Wiedeń do Pragi przejeżdzać aby niedaleko od tejże Czech stolicy., zamieszkać.

(*G. P. S.*)

CENA ZŁOTA I PAPIEROW PUBLICZNYCH.

Kraków dnia 4 maja 1834 roku.

Moneta konwencyjna	żądają: 108	ofiarują 107. 1/2
Moneta pruska	— 101 1/2	— 101 1/6.
Dukaty ważne hollend:	— 19 » 24	— 19 » 21.
— pasirowe —	— 19 » 19	— 19 » 16.
Listy zastawne licząc w to wartość kuponu bieżącego:	— 95 »	— 94 »